MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 6. Warszawa, Czerwiec 1935. Rok XIV.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik" oraz „Rocznik". Prenumerata dla niecziłonków na „Miesięcznik" wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O. № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz niecziłonkowie na konto P. K. O. № 21.621.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem: Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść:

Z pachołka personat.

(Janusz Bieykowski)

(Dokończenie).

Pomiędzy tymi, którym Tatarzy zrabowali wozy, znajdował się Jakób Michałowski. „Nie małą szkodę poniosł więcey niz kilkanaście tysięcy[13]. To też, gdy zoczył Gdeszyńskiego, zaraz go mniey przystoynemi Chorązy krolewski potkał słowy. Miedzy inszemi. Taki a taki Synu Zdrayco Rzptey ktorąs zawiodł ze niemasz y niebyło Tatarow. Pamiętasz coś wczora mowił. Wiedz ze gardłem to Swoim zapłacisz. On ramionami tylko ciezko ruszywszy, przyciąwszy konia za Panem Woiewodą (podolskim Stanisławem Potockim) pobiezał".[14] Gdeszyński, zapewne zrozpaczony niepowodzeniem swojego podjazdu, który miał tak fatalne skutki dla wojska polskiego, narażał się widocznie w czasie bitwy, został ciężko ranny i wkrótce, zapewne wskutek tej rany, umarł. Jan Kazimierz, pomny jego dawnych zasług, nadał mu na drugi dzień po bitwie zborowskiej godność stolnika lwowskiego[15].

O epizodzie z Tatarami przed bitwą zborowską wspomina Kochowski[16]. Epizod

[13] Spis rzeczy, które Michałowski wtenczas potracił znajduje się w rkp. 8a Ak. Um. 1. 508. Wymienia je także Kubala, Dzieła II 112, jako przykład, z czem majętniejszy szlachcic wyprawiał się do obozu. [14] Rkp. Akad. Um. 8a f. 37. [15] Pinocciana w Arch. m. krak. rkp. nr. 363 p. 412: „Pana Marka Gdeszyńskiego szkaradnie postrzelono"; „Księga Pamiętnicza" Michałowskiego str. 436; Arch. Bernardyńskie lwowskie grodz. ks. 399 p. 809, 1094. W „Aktach Grodzkich i Ziemskich Archiwum t. zw. bernardyńskiego" t. X. str. 262 podano mylnie, że król nadał Markowi Gdeszyńskiemu urząd podstolego lwow. [16] „Prope Zborovium Scythas in proximo vagari nuntiant. Bieykovius impiger iuvenis, comite altero forte excurrerat, nec longe pabulatores caedi et in se discrimen verti conspicatus pernici cursu insequentibus ereptus, comperta per Hyacintum Michalovium principi defert. Rex Gdeszynio ac Pozovio turmarum ductoribus negotium dat, fideli indagatione rei explorandae. Excurrunt isti, ac, dum Scythae non comparent, negant indici fidem . . ." (Annales I 138).

ten, który był smutnem zakończeniem karjery zasłużonego rycerza, Gdeszyńskiego, stał się zapewne początkiem karjery Bieykowskiego. O przewagach jego wojennych wprawdzie nigdzie wzmianki znaleść nie zdołałem, przypuścić jednak należy, iż przez dłuższy czas musiał pełnić służbę wojskową w czasie walk, jakie się toczyły za Jana Kazimierza, kiedy Kochowski chwali jego doświadczenie w służbie wojennej. Mówi również o jego biegłości w prawie, bystrości umysłu i zdolności do prowadzenia rokowań[17]. Bezsprzecznie zdolnym, sprytnym i wymownym musiał być nasz Janusz — i nie krępującym się zanadto skrupułami. Wypłynął na szerszą widownię w czasie nieszczęsnych konfederacyj wojskowych w latach 1661 — 1663, tudzież 1665 i 1666.

W r. 1662 jest sędzią wojskowym, konsyljarzem i jednym z delegatów Związku wojskowego do króla i senatu, którzy przedstawiają żądania skonfederowanego wojska, uchwalone w Kielcach 6 lutego tegoż roku. Delegaci występują dość skromnie, otrzymują jednak odpowiedź, która ich nie zadowala[18].

Żądania Konfederacji wojskowej popiera m. in. sejmik ziemi czerskiej, obradujący pod kierownictwem Pawła Bieykowskiego, podstarościego grodz. czerskiego, który widocznie przychodził z pomocą bratu swojemu Januszowi — w swoich uchwałach z 28.VI.1662, które się zwracają równocześnie przeciwko wojskom Czarnieckiego[19]. Wybór Pawła Bieykowskiego na marszałka wskazuje, iż pomimo skromnego stanowiska urzędowego, jakie zajmował, miał jednak znaczniejszy wpływ w powiecie.

Na jesień tego samego roku zostaje Janusz Bieykowski wybrany kierownikiem Koła wojskowego, które obraduje we Lwowie. Odtąd tytułuje się sam i jest tytułowany „prezydentem"[20]. Staje on na czele różnych delegacyj związkowych, które zamiast uwidaczniać nędzę niepłaconego żołnierza Rzeczypospolitej, występują „bene vestiti, sobolno, rysio y bławatno"[21]. Pod jego przewodnictwem deputaci Związku domagają się 26 miljonów złp. zaległego żołdu. Skarb Rzeczypospolitej, wyczerpany długoletniemi wojnami, nie jest w stanie tego zapłacić[22]. Bieykowski prowadzi więc dalej pertraktacje. Dziwnem wydawać się musiało Janowi Kazimierzowi, jeżeli sobie przypomniał wieczór przed bitwą zborowską, kiedyto drżącemu ze strachu nieborakowi, którego gardła domagał się twardy żołnierz Gdeszyński, miłosiernie kazał wymierzyć tylko chłostę, gdy teraz przed nim stanął ów dawny pachołek, dziś pan „Prezydent" związkowy i przedstawiciel 30-tysięcznego skonfederowanego wojska i domagał się ciężkich miljonów.

Wśród Związkowych posuwał się Bieykowski szybko w godnościach: Umiera nagle substytut marszałka Świderskiego, Paweł Borzęcki. Był to odważny żołnierz, cieszący się mirem i poważaniem wśród wojska. Nieprzekupny — niedał się podobno pozyskać królowej ani obietnicą bogatego starostwa, ani przyrzeczeniem rączki nadobnej panny z fraucymeru, bliskiej krewnej Czarnieckiego. Po śmierci jego krążyła plotka o otruciu go[23]. Następcą jego wybrano Bieykowskiego[24].

---

[17] „Post Borzeccium directio deputatorum militarium in Janussium Bieykowski iudicem Exercitus translata fuit, eo vel maxime respectu, quod aeque bello quam iure versatus, perferendis militaribus desideriis idoneus esset, idemque tractandi facilis ob promptum ingenium" (Annales III 37). [18] J. w. III 14, 22, 37. [19] Czerskie grodz. Manif. et Relat. ks. 17 f. 397, odpisy Laudów sejmikowych (Teki Pawińskiego, w Zbiorach Akad. Umiejętn.) [20] Rkp. bibl. ks. Czartoryskich nr. 1957 f. 217; Kochowski III,5 6, 58. Pisząc do Świderskiego w dniu 26.I.1663, podpisuje się Bieykowski: „Janus Bieykowski president wojsk J. K. M." (Rkp. bibl. Ossolin. nr. 189 p. 1361). [21] Rkp. bibl. Ossolin. nr. 189 p. 1433. [22] Szujski, Dzieje, wyd. z r. 1894, III 492. [23] Pasek, Pamiętniki, wyd. z r. 1929, str. 142, 144, 197, 339; Łoś, Pamiętniki 74; Szujski III 491, 492; Korzon, Dola i niedola Sobieskiego I 123, 124. [24] Kochowski III 37; Jemiołowski, Pamiętnik 180. Mylnie daje Bieykowskiemu na imię Wojciech.

Pertraktacje ze Związkowymi, prowadzone w Wolborzu, doprowadziły do ugody. Miano wojsku wypłacić 9 miljonów, z tego większą część do 6 tygodni we Lwowie. Gdy jednak delegaci Związkowych zjechali po pieniądze w terminie — nie uzyskali wypłaty. Wnieśli więc manifest do aktów grodzkich lwowskich [25]. Chcąc pokazać królowi siłę Związku, polecił Bieykowski, pod bokiem Majestatu uwięzić i oddać pod sąd b. związkowego, towarzysza chorągwi łowczego podol., Łabętę, który, podobno przekupiony przez królowę, działał wśród konfederatów na rzecz króla i „bluźnił" Związkowi. Król, oburzony tym postępkiem, kazał Łabętę odbić siłą. Łatwo mogło przyjść do krwawego starcia. Związkowcy, aczkolwiek liczniejsi (liczyli około 30 tysięcy, zaś wojsko królewskie pod Czarnieckim tylko 20.000) [26], nie byli jednak zupełnie pewni swoich — w tym czasie pułk Skrzetuskiego przeszedł do króla [27] — i pragnęli widocznie uniknąć rozprawy orężnej. Łabętę uwolniono. Bieykowski, przed opuszczeniem Lwowa przez delegatów związkowych, żegnał króla w ich imieniu [28].

Związek chylił się ku upadkowi. Podjęto nowe rokowania. Po przyznaniu 4 (według Jemiołowskiego 5-ciu) miljonów zaległego żołdu, przybył zaraz do Lwowa Bieykowski z deputatami do króla z submisją wojska. Podobno „wdzięcznie od króla przyjęci byli", a prezydent Bieykowski dopuszczony został do pocałowania ręki królewskiej [29]. Poddanie się Związkowców królowi nastąpiło we Lwowie, w sam dzień Marji Magdaleny Pokutnicy (22.VII.1663), wśród upokarzających dla nich warunków i ceremonji [30]. Na zakończenie przemawiał Bieykowski: Przepraszał, jeżeli związkowcy w czemkolwiek dopuścili się obrazy. Starał się przypochlebić królowej, nazywając ją m. in. opiekunką żołnierzy, matką rycerskich zastępów i t. p. Mowy jego Królowa podobno chętnie słuchała [31].

Konfederacja wojskowa rozwiązała się. Dzięki niej nazwisko Bieykowskiego dostało się do dzieł historycznych. Nie chlubna to jednak karta w dziejach naszego wojska. Związkowcy złupili i zniszczyli kraj, z nieprzyjacielem zewnętrznym nie chcieli walczyć. Zdaniem Szujskiego, konfederacja ta uniemożliwiła stanowczą rozprawę z Moskwą, któraby Polskę od tego wroga mogła była oswobodzić [32].

We dwa lata po konfederacji Świderskiego zawiązuje część wojska nowy Związek pod Ustrzyckim [33]. Nie brakło tam i Bieykowskiego. Jerzy Lubomirski, który podniósł podówczas jawny rokosz, „brzęknął gotowemi pieniądzmi" wśród Związkowców. Niebawem przechodzą do niego Janusz Bieykowski z dwoma innymi porucznikami pancernymi, wraz z ich chorągwiami. Za nimi około 3500 Związkowców łączy się w lipcu 1665 z Lubomirskim. Tym wyćwiczonym w długoletnich bojach hufcom kwarcianym zawdzięczał Lubomirski w znacznej mierze swoje zwycięstwo nad królem [34]. Lubomirski wspomina o Bieykowskim w swoim „Jawney Niewinności Manifeście" [35]. Sobieski w liście do żony 6.VII.1666 pisze o nim jako o „szalbierzu" [36].

Bitwa pod Mątwami, jedna z najkrwawszych w XVII w. co do ilości poległego polskiego żołnierza, wstrząsnęła sumieniem społeczeństwa. Odwraca się ono z obrzy-

---

[25] Szujski III 494. Karty odnoszące się do daty 15.III.1673 zostały wyrwane z księgi Relat. castr. Leopol. nr. 411. [26] Szujski, III 494, 495; Kochowski, III 55, 56. [27] Rkp. bibl. Ossolin. nr. 189 p. 1456 [28] Kochowski III 58, 60, 61, 63. [29] Jemiołowski 182; Kochowski 74. [30] Szujski 495. [31] Kochowski 74, 76. [32] Szujski 495. [33] Szujski 511; Pasek 351. Niektóre źródła nazywają go mylnie Ostrzyckim. Rodziny tego nazwiska jednak nie znają herbarze. Byli tylko Ustrzyccy. [34] Korzon, Dola i niedola Sobieskiego I 321, 352; mylnie jednak tytułuje Bieykowskiego rotmistrzem, powołując się na Kochowskiego, gdyż ten pisze o nim jako o poruczniku pancernym (III 182). [35] str. 96. [36] Helcel A. Z., Listy Sobieskiego do żony 70—72.

dzeniem od przelanej krwi bratniej. Zwycięski na polu walki, złamany jednak moralnie, poddaje się Lubomirski królowi. Rokowania jego imieniem, zakończone ugodą w Łęgonicach, 31.VII.1666, prowadzą i umowę podpisują Mikołaj Pakosławski i Janusz Bieykowski[73]. Przedtem jeździ Bieykowski do Związkowych celem zbadania ich stanowiska w sprawie rozwiązania konfederacji[38].

Po zakończeniu rokoszu osiadł Bieykowski w swoich rodzinnych stronach. Dorobiwszy się widocznie pieniędzy, nabył rodowe Bieykowo, czy też jego część. Od r. 1667 pisze się bowiem „na Bieykowie".

W ziemi czerskiej cieszył się Lubomirski popularnością[39], a współudział w rokoszu, bynajmniej nie zaszkodził Bieykowskiemu w opinji tamtejszej szlachty. Wkrótce bowiem po rokoszu wybrany zostaje, 14.VI.1667, marszałkiem sejmiku ziemi czerskiej[40]. Z tą ziemią głosuje za elekcją Michała Korybuta[41]. Ze szlachtą czerską popiera Bieykowski gorąco popularnego, a niedołężnego króla. Gdy opozycja partji prymasowskiej i Sobieskiego przybrała na jesień 1670 r. większe rozmiary, stanęło pospolite ruszenie ziemi czerskiej „z wierności i miłości przeciwko osobie Jego Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego i Dostojeństwie jego", podobnie jak i w niektórych innych ziemiach i województwach, jako groźna demonstracja przeciwko malkontentom. By króla o tej „ochocie" swojej zawiadomić, wysłała szlachta czerska delegatów, Janusza na Bieykowie Bieykowskiego, rotmistrza powiatu wareckiego, i Jana Baranowskiego, miecznika bracław., „aby viva voce co teraz widzą w polu (obozie pod Czerskiem 2.X.1670) J.K.Mci opowiedzieli i dalszy ordinans odebrali". Na razie jednak rozjechała się szlachta do domów[42]. Gdy się stosunki coraz bardziej zaostrzały, oświadcza się sejmik czerski pod kierownictwem marszałka swego, Janusza Bieykowskiego w dniu 12.VI.1671 przy dostojeństwie królewskiem. W dniu 27.IV.1672 zostaje Bieykowski wybrany posłem[43]. W lipcu 1672, jak piszą z Warszawy do patrycjusza krakow. i sekretarza królew. Pinocciego, istniał zamiar wysłania Bieykowskiego w misji do Stambułu. Jednak „Pan Bieykowski z funkciey sobie ofiarowaney do Turek wymówił się"[44]. Niewdzięczna to była podówczas misja, która posłowi ani zaszczytu ani korzyści przysporzyć nie mogła. Król wysłał 28 lipca Wieniawskiego do sułtana, który już wyruszył był pod Kamieniec, z żądaniami pokoju.

Wobec coraz groźniejszego niebezpieczeństwa tureckiego po upadku Kamieńca sejmik czerski uchwala 26.IV.1673 pod kierownictwem Janusza Bieykowskiego fundusze ad opus belli, tudzież wystawia „sto koni po kozacku pod rotmistrzem naszym obranym JMci P. Mikołajem z Boglewic Boglewskim", a następnie deputatowi tej chorągwi pancernej, która wyruszyła przeciw pohańcowi, JMci P. Janowi Lasockiemu, wypłaca pieniądze na jej utrzymanie. Na następnym sejmiku „za dyrekcją" marszałka Remigjana Konstantego z Glewa Lasockiego, cześnika łomżyń., 2.I.1674, wybrany zostaje Janusz Bieykowski jednym z sędziów kapturowych, zaś bratu jego Pawłowi, podówczas już podczaszemu i sędziemu grodz. czer., uchwalono w uznaniu „za jego prace i trudy, które incessanter i z uszczerbkiem zdrowia swego circa bonum publi-

---

[37] Kochowski 248; Korzon 446, Szujski 516, 517. [38] Kochowski 240. [39] Sejmik czerski oświadczył się 3.II.1666 za przypuszczeniem Lubomirskiego do łaski królewskiej. (Czer. grodz. Manif. Relat. ks. 18 p. 37, odpis w Zbiorze laudów sejmikowych Akademji Umiejętności, Teki Pawińskiego). [40] j. w. ks. 19 f. 126. [41] Borkowski J., Elektorowie, Roczn. Tow. Herald. I. 9. [42] Czer. gr. Manif. Relat. ks. 21 f. 420, Zbiór laudów j. w. [43] j. w. ks. 21 f. 659, ks. 22 f. 89. [44] Pinocciana j. w. rkp. 372. p. 245.

cum całej ziemi naszej od lat wielu przepracowane ponosi", pewną gratyfikację z funduszów poborowych, aby go zachęcić do dalszej służby publicznej. Rodzina Bieykowskich zaczęła róść w znaczenie w ziemi czerskiej: Sejmik z 4.IV tego samego roku wybiera ich aż trzech pomiędzy deputatami na elekcję, Pawła, Janusza i dalszego ich krewnego Zacharjasza [45]. Pierwszych dwóch znajdujemy wśród elektorów Jana III [46]. Zacharjasz zaś marszałkuje na sejmiku 16.VIII.1674, gdy szlachta czerska „deklaruje się na zaszczyt wiary Ś-ej katolickiej, obronę Ojczyzny i dostojeństwa J.K.Mci P.N.M. pospolitem ruszeniem wsiadać na koń". W roku następnym sejmik uchwala wysłać delegatów do prymasa celem porozumienia się z nim co do przygotowań na wojnę przeciwko Turkom. Jednym z delegatów wybrano Janusza Bieykowskiego. Za to wysługiwanie się sprawie publicznej otrzymuje on w r. 1676 godność stolnika czerskiego. W tym samym roku zapisuje na kościół w Goszczynie 800 zł. [47] W r. 1679 wybrany marszałkiem sejmiku ziemi czer. [48] Brat jego Paweł jest w r. 1678 sędzią ziem. [19], zaś Zacharjasz zostaje w r. 1681 podsędkiem ziem. (sędzią został w r. 1685, po śmierci Pawła Bieykowskiego). Bieykowscy zajmują więc w tym czasie trzy znaczniejsze urzędy w ziemi czerskiej.

Sejmik czerski w dniu 16 V 1689, gdy „po dwóch zerwanych Sejmach w tak zamięszanej a zatem sine omni consilio zostającej ojczyźnie cała externae et internae securitatis vis i conservatio całości pospolitej po opatrzności Boskiej na samej Jego Król. Mości Pana Naszego Miłościwego łasce i Jego Ojcowskiej zasadzona opatrzności", wysyła „za posłów do Pańskiego Majestatu" Janusza Bieykowskiego, stolnika i Piotra Boglewskiego, cześnika czer., z oświadczeniami lojalności i gotowości wyruszenia za uniwersałem królewskim, tudzież różnemi dezyderatami. Nasz Janusz marszałkuje jeszcze po raz ostatni sejmikowi czer. 10 XI 1693. W r. 1695 (26 V) uchwala sejmik pod kierownictwem Kazimierza Bielińskiego, podkomorzego koron., starosty czer., wysłać go do króla, wraz z Szymanowskim, podstolim warszaw., by mu oświadczyć imieniem ziemi czer., że „przy dostojeństwie Jego Król. Mości stawać exemplo przodków naszych wszelką życzliwością przychylnością wiernością vita et sanguine jako przy tak dobrotliwym Panu ochotnie będziemy". [48] Okazuje się więc, iż szlachta ziemi czerskiej, przeważnie średniozamożna, wśród której możnowładców wcale nie było, a najmniej szlachty zagonowej z całego Mazowsza, [49] wiernie stała przy swoich elektach, Piastach.

Bieykowski głosuje w r. 1697 za Augustem II. [50] W roku następnym rezygnuje ze stolnikostwa czer. — zapewne nie bezinteresownie. Godność tę otrzymuje Piotr Władysław Boglewski. Janusz Bieykowski umiera w r. 1699. Z Zofją z Trzylatkowskich nie pozostawił potomstwa. [51]

Zygmunt Lasocki.

---

[45] Czer. gr. Manif. et Relat. ks. 22 f. 429; Czer. gr. Inscript. ks. 45 f. 4, 213, Zbiór laudów Ak. Um. [46] Vol. Leg. V 157. [46] Czer. Inscript grodz. ks. 45 f. 501, ks. 47 f. 532, Zbiór j. w. [47] Boniecki I 207. [48] Czer. gr. Manif. et Relat. ks. 24 f. 362, 471 v, 542 v, 626, 742 v, ks. 29 f. 24, 233, ks. 32 f. 196, 869. Zbiór laudów j. w. [49] Pawiński, Mazowsze, str. 68. [50] Vol. Leg. V 443. [51] Boniecki I 208; Czer. gr. Manif. Relat. w. ks. 34 f. 212.

O znaku Awdańca.

W okresie wczesno-historycznym, w IX i X stuleciu Normanowie skierowali swoją ekspanję ku krajom nadbałtyckim[1]. Wykopaliska wikingskie w Polsce i szlaki monet kufickich wskazują, że drogi handlowe szły wówczas ze Skandynawji przez wyspy Bałtyku do północnej Polski.[2] Badania zaś archeologiczne stwierdzają istnienie wpływów i związków etnicznych i kulturalnych pomiędzy Skandynawją, a północną Polską przed wiekiem X-tym[3]. Przeprowadzone w związku z tem studja ustalają fakt istnienia osmozy etnicznej między żywiołem skandynawskim a polskim, zachodzącej przedewszystkiem na szczytach, w rodzinie książęcej i wśród pra-szlachty.[4] Nie ulega wątpliwości, że Normanowie współdziałali przy tworzeniu drużyn wojskowych w państwie pierwszych Piastów, spokrewnionych z książętami panującymi w Skandynawji.[5] Wiemy, że wikingowie utworzyli zwartą organizację rycerską przy ujściu Odry, w Jomsborgu[6] i wielu z nich weszło w skład drużyn książęcych za Mieszka i Bolesława Chrobrego. Zawierali oni związki małżeńskie w Polsce[7] i zaszczepili drużynom piastowskim czczone przez Normanów runy skandynawskie, których postacie odnajdujemy w najdawniejszych znakach chorągiewnych rycerstwa polskiego.[8]

Narody skandynawskie przypisywały runom siłę nadprzyrodzoną, wierząc iż mogą one chronić od grotów, rozpędzać chmury, uzdrawiać chorych, wskrzeszać zmarłych, wzniecać miłość lub nienawiść. Istniały runy, co wyryte na mieczu miały zapewniać zwycięstwo; niektóre chroniły od rozbicia na morzu; jedne przynosiły nieszczęście, inne zaś uchodziły za źródła pomyślności. Wyobrażano je na przodach okrętów, na kubkach z rogów, na laskach magicznych i nawet na ludziach[9].

U Normanów ulubionem było imię Audun, występujące również w odmianach Awduns, Oudans.[10] Imię to ukazuje się nawet w mitologji skandynawskiej jako Audhu.

---

[1] Prof. A. Tallgren, „Zur Archäologie Eestis", II. s. 150 — 151, Dorpat 1925 [2] R. Jakimowicz. „Jakiemi drogami przyszły monety kufickie do Polski". [3] Kostrzewski, „Wielkopolska w czasach przedhistorycznych", wyd. II., 1920. [4] Prof. Semkowicz, prof. Czekanowski, prof. Bujak. [5] Sagi skandynawskie mówią, coprawda mętnie, o związkach z książętami panującymi w północnej Polsce w X-tym stuleciu (Snorre Sturlason, „Kongesager", wyd. Kristiania 1900, s. 150, przyp. 1 i s. 151 oraz s. 212; porówn. Balzer, „Genealogja Piastów", s. 45). [6] Wachowski, „Jomsborg"; Snorre Sturlason, „Kongesager", wyd. 1900, s. 165 — 170; St. Zakrzewski, „Mieszko I" i „Bolesław Chrobry". Wydane w 1850 r. przez królewskie T-wo badaczy starożytności północy w Kopenhadze dzieło „Antiquités russes d'après les monuments historiques des islandais et des anciens scandinaves" zamieszcza w tomie I tablice genealogiczne książąt skandynawskich. Zestawiając tablice II i III widzimy, co następuje: 1) Styrbjorn, władca J o m s b o r g u, zmarły w 984 r. był ożeniony z córką Haralda króla duńskiego; 2) ta żona Styrbjorna zaślubiła następnie Burysława (Burislafr-Burisleifr-Burisleif-Burizleivo) króla Vindlandji, którego niektóre źródła historyczne identyfikują z jednym z pierwszych Piastów, a po nim zaślubiła Olafa Trygvason króla Norwegji (968—1000); 3) istniał pozatem związek rodzinny pomiędzy wymienionym Styrbjornem, władcą Jomsborgu a Burysławem królem (księciem) Vindlandji oraz książętami ruskimi, panującymi w Kijowie (s. 487—489). [7] Podobne zjawisko występuje również u starej szlachty angielskiej, północno-francuskiej i południowo-włoskiej, gdzie element skandynawski przeniknął w IX i X wieku (ob. Histoire Universelle, par César Cantu, Paris 1867, t. IX., 79 — 126). [8] Piekosiński (Heraldyka, s. 347) przypuszcza, że nastąpiło to w początku IX w., lecz nie ma na to dowodów i można sądzić, że stało się to raczej o sto lat później, w początku X wieku. [9] Histoire Universelle, C. Cantu, Paris 1867, t. IX. s. 67. [10] Lind. Norsk-isländ. dopnamn., s 102 i nast. Saga „Hversen Noregr bygdist et fundinn Noregr", wśród synów króla Halfdana (Halvdan) wymienia Audi, „reguli maritimi" („Antiquités russes d'après les monuments historiques des islandais", Copenhague 1850, t. I. s. 218—219). Królowie „reguli maritimi", tak zwani „sae konger" byli to młodsi członkowie dynastji panującej, którzy nie posiadając własnej dzielnicy organizowali wyprawy zamorskie i niekiedy obejmowali dowództwo na wybrzeżach zdobytych przez swoich towarzyszy przyjmując tytuł „wikings" (C. Cantu, t. IX. s. 57).

Przyszło ono niewątpliwie ze Skandynawji do Polski i od normańskich przywódców drużyn książęcych zostało przejęte przez najstarsze rycerstwo i powiązane ze symbolizującym pomyślność znakiem runicznym,[11] ukazującym się następnie w postaci herbu, przezwanego Awdańcem.

Prof. Semkowicz stwierdza normańskie pochodzenie rodu Awdańców i przybycie ich do Polski odnosi do czasów Mieszka I-go i jego stosunków z drużyną jomsborgską.[12]

Badając rysunek Awdańca, widzimy, że identyczny znak występuje na ornamentach kolumn opactwa St. Albani z 1090 r. w Selje, w Norwegji.[13] Znak ten jest zbliżony do t. zw. „rurykowiczowskiego trójzęba", którego skandynawskie pochodzenie udowodnił prof. Michał bar. Taube w rozprawie „Zagadocznyj rodowoj znak semji Władimira Swiatoho".[14] Odmiany jego spotykamy na kamieniach runicznych w Skandynawji. Między innemi, w kościele N. P. Marji w Skara (Skaraborg, v. Skarborg), w Szwecji, wzniesionym w 1017 r., podobny znak wieńczy pomnik założyciela tego kościoła earl'a Roguvalda, który według sag skandynawskich był spokrewniony z wielkim księciem kijowskim Jarosławem. Zasługuje na uwagę, że prof. Taube od tegoż rurykowiczowskiego trójzęba wywodzi niektóre odmiany polskiego Awdańca, jak np. Syrokomlę.

Najnowsze badania archeologiczne stwierdzają, że tegoż rurykowiczowskiego trójzęba, w formie nieco odmiennej, lecz bardzo zbliżonej do tajemniczego znaku rodowego wielkich książąt litewskich, przezwanego znakiem trzech wież a właściwie nieznanego dotychczas pochodzenia, używali książęta połoccy.[15] Wobec bliskich związków, jakie łączyły w XIII w. Litwę z Połockiem[16], powstaje pytanie, czy znak rodowy wielkich książąt litewskich nie jest również skandynawskiego pochodzenia, wspólnego w swym trójzębnym symbolicznym rysunku z tajemniczym znakiem dynastji Ruryka i ze znakiem Awdańca.[17]

Przemawiałoby za tem pokrewne pochodzenie wikingów, którzy w okresie wczesno-historycznym szli ze Skandynawji następującymi drogami: a) przez Jomsborg i wyspy Bałtyku do Polski, b) korytem Niemna do Litwy i Rusi, c) przez Ładogę na południe do Kijowa. Wtórna zaś droga wikingów na Litwę prowadziła niezawodnie

---

[11] W staro-norweskim języku, który najbardziej zachował pierwiastki z przed X-go wieku słowo Aud-Auda-Audn-Audr oznacza pomyślność, szczęście, bogactwo (Norsk Ordbok, I. Aasen, Kristiania, 1873, s. 18; Norsk navnebok, I. Aasen, Krystiania 1878, s. 8; Ordbog over det gamle norskie sprog' dr. Johan Fritzner, Kristiana 1886, s. 91 — 94; Gamalnorsk Ordbog, M. Haegstad og A. Torp, Kristiania 1909, s. 20 i 21). [12] Ród Awdańców, s. 37-41. [13] Norsk Kunsthistorie, t. I. s. 146, J. Meyer, „Kirker od kloster i middelalderen". [14] Praga, 1929 r. [15] Porówn. prof. Taube, „Zagadocznyj rodowoj znak semji Władimira Swiatoho". W pierwszym perjodzie Rusi Rurykowicze uznawali Skandynawję za swoją ojczyznę. Książeta ruscy tam się żenili i stamtąd sprowadzali drużyny. Przez dłuższy czas zachowali oni język skandynawski w swoich rodzinach i niektórzy z nich aż do najazdu Tatarów brali imiona bohaterów północy („Antiquités russes d'après les monuments historiques des islandais et des anciens scandinaves", t. I. s. VII — IX). [16] Związki te, o których w XIII w. mamy już tak obfite, choć nieraz bałamutne wiadomości latopisów, sięgają końca poprzedniego stulecia. Por. np. H. Paszkiewicz „Jagiellonowie a Moskwa", Warszawa 1933, str. 32 nn. [17] Znak Awdańca występuje wyraźnie na pieczęci księcia Daniela Ostrogskiego zmarłego przed 1376 r. (Miesięcznik Heraldyczny, 1931 r. Nr. 12, s. 270 — 273).

przez Połock. Przemawiają za tem również ostatnie wykopaliska z 1934 r. na starym zamku w Grodnie, gdzie wiele szczegółów wskazuje na nordyckie pochodzenie pierwszego okresu cywilizacyjnego.[18]

Czesław Pruszyński.

[18] Stwierdzono że w tych wykopaliskach do elementów skandynawskich mieszają się wpływy obce, wśród których nie brak śladów wschodnich. Zjawisko te łatwo wytłómaczyć, ponieważ wiadomo, że od najdawniejszych czasów Normanowie pozostawali w stosunkach ze wschodem, a nawet Indjami i Persją, których wierzenia występują wyraźnie w mitologji skandynawskiej. Ornamenta wschodnie, indyjskie i perskie odnajdujemy na łodziach wikingów (Muzeum „Osebergskibet" w Oslo).

W sprawie pochodzenia ks. Oleny Fedkówny Iwanowej Zasławskiej.

W marcowym numerze „Miesięcznika Heraldycznego",[1] w rozprawce p. t. „Olena Fedkówna ks. Zasławska i jej rodzina (Przyczynek do genealogji ks. Czetwertyńskich Zasławskich)" młody autor ks. Konstanty Czetwertyński daje nam pierwociny swoich prac naukowych w dziedzinie heraldyki.

Witamy z tem większą sympatją młodego kolegę, że praca jego pod względem metody zbudowana jest prawidłowo i że, zdaniem naszem, spostrzeżenie jego, dotyczące pochodzenia ks. Oleny Zasławskiej jest słuszne. O ile bowiem rozumiemy, ks. Olena Fedkówna była rzeczywiście córką kniazia Fedora Czetwertyńskiego i to stwierdzenie wypełnia lukę, istniejącą dotychczas w drzewie genealogicznem ks. Zasławskich.

Dla genealogji jednak ks. Czetwertyńskich sprawa przedstawia się zgoła inaczej, gdyż stwierdzenie faktu, że ks. Fedorowa Czetwertyńska była z domu „panną Kalwicką z Brasławia", nie posuwa ani o cal naprzód naszych wiadomości o jej pochodzeniu. Kalwiccy bowiem, jako tacy, są nieznani źródłom współczesnym. Autor twierdzi wprawdzie, opierając się na przytoczonej przez siebie zapisce p. Olechnowej Zahorowskiej, że pod Bracławiem należy rozumieć Brasław na Podolu[2], co wydaje się prawdopodobnem, jeśli jednak wierzyć mamy twierdzeniom p. Zahorowskiej, a nie mamy racji im nie wierzyć, to ojciec panny Kalwickiej, który nie miał syna tylko cztery córki, pozostawił każdej z nich po dwanaście majętności (prawdopodobnie wsi), a więc był właścicielem 48 wsi, czyli człowiekiem bardzo zamożnym i trudno przypuszczać, aby przeszedł przez życie tak niepostrzeżenie, że żadnego po nim śladu w aktach nie pozostało.

Musimy tedy przypuścić zgoła co innego: albo mamy do czynienia z nazwiskiem przekręconem, albo też ojciec ks. Fedorowej urzędowo zwał się inaczej, być może patronimicznie i w każdym razie w aktach nazwiska Kalwicki nie używał. Kimby miał być — trudno dociec. Mamy jedyną wskazówkę co do tego w dopisku do notatki p. Zahorowskiej, w którym czytamy, że majętności bracławskie, odziedziczone po matce przez ks. Olenę Zasławską i brata jej Wasila Czetwertyńskiego, a więc majętności owego „pana Kalwickiego", przeszły po połowie na kn. Wasila

[1] M. H. str. 38 — 40. [2] Ibidem str. 38 przyp. 4.

i jego siostrę. Gdy jednak ta ostatnia wykupiła swoim sumptem brata z niewoli tatarskiej, on po powrocie „spuścił jej połowicę majętności swoich macierzystych pod Brasławiem“ [3]. Syn kn. Wasila Matwiej po śmierci kn. Koźmy Zasławskiego, syna Oleny, „począł wstępować wzwyż pomienione majętności a po nim zięć jego P. woiewoda Brasławski, w roku 1575 zamek y miasto Niemirów z włością osadził“.[4] Wynika z tego, że miasto i zamek Niemirów „osadzone“ były na obszarze włości, należących w swoim czasie do p. Kalwickiego. Stało się to na skutek zapisu, jaki na początku 1574 r. kn. Anna Matwiejówna z Czetwertyńskich Zbaraska uczyniła mężowi swemu kn. Januszowi Zbaraskiemu (późniejszemu wojewodzie bracławskiemu) na połowę dóbr Niemirowa, Chwastowców, Bobława i t. d.[5]

Są to prawdopodobnie te same dobra, które wniosła w dom Czetwertyńskich prababka jej kn. Fedorowa. Nazwa pierwszej z tych miejscowości nasuwa nam myśl, że „pan Kalwicki“ mógł należyć do bardzo możnej na Wołyniu i ziemiach ruskich rodziny Korczaków Riazanowiczów, o których prof. Halecki pisze, że w pierwszej połowie XV wieku „przewyższała ona znaczeniem i potęgą bodaj czy nie wszystkie domy kniaziowskie na Wołyniu“ [6]. Rzecz wymagałaby sprawdzenia.

Drugi szczegół, na który kn. Konstanty Czetwertyński nie zwrócił należytej uwagi, to fakt, że trzy siostry X-ej Fedkowej Czetwertyńskiej wydane zostały: jedna za kniazia Chymskiego, druga za kn. Massalskiego, trzecia wreszcie za Sowczyńskiego. Obracamy się znowu w środowisku nieznanem. Kim był ów kniaź Chymski? Młody autor zaopatrzył wprawdzie znakiem zapytania to nazwisko, ale nie postarał się o rozwiązanie zagadnienia. Mamy tu jednak znowu do czynienia z osobistością, która urzędowo występować musiała pod nazwiskiem innem, należąc niewątpliwie do jednego ze znanych kniaziowskich rodów. Ten Sowczyński jest również, o ile mi wiadomo, osobistością nieznaną. Co się tyczy kniazia Massalskiego, to wydaje się prawdopodobnem, że chodzi tu o kniazia Wasila Fedorowicza, którego syn Iwan, ożeniony z Korecką, osiadł już na stałe na Wołyniu.[7] W takim razie imię jego żony było Hanna, co wypada z zeznania synowej jej kn. Michałowej Wasilewicza Tatianny 1495 r.[8]

Kn. Fedkowa Czetwertyńska, matka kn. Oleny Zasławskiej i kn. Wasila nie musiała być jedyną żoną swego męża. Wypada to wyraźnie zarówno z notatki p. Zahorowskiej, jak z dołączonych do niej notatek innego (nieznanego) autora, gdzie stwierdzono, że dobra ich macierzyste pod Bracławiem „na niego y na siostrę iego rodzoną kniahinię Zasławską po połowicy prawem macierzystem spadły.“ [9] Prawo macierzyste na Litwie dopuszczało do równych działów braci i siostry, gdyby więc reszta potomstwa kn. Fedora rodziła się z tej samej matki, to wymienieni Wasil i Olena nie dziedziczyliby po połowie, ale majętności macierzyste szłyby do równego podziału pomiędzy wszystkie dzieci kn. Fedka, których Wolff liczy siedmioro.[10] Druga więc żona kn. Fedka ta, od której pochodzą dotychczas kwitnące linje ks. Czetwertyńskich, pozostaje do odnalezienia. Niema też pewności, że są to dzieci kn. Fedka Michałowicza, lecz może raczej współczesnego mu kn. Fedka Iwanowicza, namiestnika Bracławskiego, coby zarzucało kłam legendzie o bezpotomnej śmierci tego ostatniego.[11] Obie hypotezy mają tyleż samo szans prawdopodobieństwa.

---

[3] ibidem str. 39. [4] ibidem. [5] 1574 Marca 30 obl. 9 stycznia 1632 — Sum. Czet. I K. 232 —. Wolff, Kniaziowie 617. [6] Halecki O. „Ostatnie lata Świdrygiełły“ str. 47. [7] Wolff, Kniaziowie 254. [8] ibidem str. 252, Boniecki, Poczet rodów lit. str. 368 odnosi ten dokument do Wiśniowieckich [9] M. H. str. 39. [10] Wolff, Kniaziowie 48. [11] ibidem str. 36.

Kn. Fedor Iwanowicz Czetwertyński, brat według Wolffa Alexandra i Jurja Iwanowiczów,[12] otrzymał 1488 r. piętnaście kop z myta łuckiego.[13] W latach 1487 — 1493 występuje kilkakrotnie jako świadek.[14] Zostawszy namiestnikiem bracławskim, posłuje 1494 r. do wojewody wołoskiego.[15] W tymże roku występuje jako namiestnik bracławski i zwinogródzki.[16] Złożywszy około 1498 r. namiestnictwo bracławskie, które otrzymał kn. Konstanty Ostrogski, kniaź Fedor 1504 r. procesuje się z kn. Sanguszką o część Zwiniacza, należącą do brata jego kniazia Jurja.[17] W 1506 r. otrzymuje 8 kop z myta kijowskiego.[18] W 1507 kn. Iwan Iwanowicz Putiatycz odstępuje mu namiestnictwo peremilskie,[19] które kn. Fedor otrzyma aż do śmierci, po nastąpieniu której Peremil nadany zostaje kn. Wiśniowieckiemu, który na posiadanie go otrzymuje przywilej 1511 r.[20]

Ten kn. Iwan Iwanowicz Putiatycz pisał się także Czetwertyńskim. Okolski wspomina, że za czasów Aleksandra króla kn. Czetwertyński Iwan Putiatycz dzielił ojcowską substancję pięciu braci Koreckich: Fedora, Iwana, Wasila, Lwa i Aleksandra[21]; najprawdopodobniej był on czwartym bratem Aleksandra, Jurja i Fedora, którzy jednak, o ile mi wiadomo, patronimu Putiatycz nie używali.

Wolff, powtarzając za Radzimińskim i genealogją Czetwertyńskich, Iwana i Michała Czetwertyńskich ma za synów Aleksandra, wymienionego w 1387 r. w liczbie kniaziów, którzy poręczyli królowi za Olechnę Dymitrowicza.[22] To samo czyni ks. Konstanty Czetwertyński, mieniąc Aleksandowiczem kniazia Michała[23], przyczem powołuje się na „Monografję Sanguszków“[24]. Ja go też, powtarzając za tymi autorami, miałem za Aleksandrowicza w swoim czasie[25], tak samo prof. Halecki[26]; obawiam się jednak, żeśmy się wszyscy dali uwieść genealogji Czetwertyńskich[27], osobiście bowiem nie posiadam ani jednego dowodu, aby Iwan czy Michał Czetwertyńscy w jakimkolwiek dokumencie figurowali z patronimem „Alexandrowicz“; wszystko, natomiast, skłania mnie do przypuszczenia, że byli oni Iwanowiczami, synami (Iwana) Putiaty Iwanowicza, który w 1432 r. jako kn. Iwan Czetwertyński otrzymał od w. ks. Świdrygiełły nadanie Chłapotyna[28]. Dane zebrane przez Wolffa o tym księciu są nieścisłe[29].

Zestawmy wszystkie pytania, jakie nam nasunęła rozprawka ks. Konstantego Czetwertyńskiego: 1) kim był p. Kalwicki? 2) kim był kniaź Chymski, zięć p. Kalwickiego? 3) kim był p. Sowczyński? 4) czyją żoną była p. Kalwicka: Fedora Michałowicza czy też Fedora Iwanowicza Czetwertyńskiego? 5) jeśli była żoną Fedora Michałowicza, to kto był jego drugą żoną? 6) jak brzmiał naprawdę patronim kniaziów Iwana i Michała Czetwertyńskich?[30]

---

[12] ibidem str. 35. [13] Metr. Lit. ks. Zap. IV. k. 63. [14] Arch. Sław. I, 85; Archeogr. Sbor. VII, 29. Karczewski, Replika II, 199. [15] Źródł. dziej. X, 160. [16] Arch. Sław. I, 143. [17] ibidem str. 150. [18] Metr. Lit. ks. Zap. 8 k 416. [19] Wolff, Kniaziowie 62. [20] Metr. Lit. ks. Zap. 22 k. 111 — Wolff Kniaziowie str. 36. [21] Okolski, Orbis I, 547; Niesiecki III, str. 257, V str. 229—230. [22] Wolff, Kniaziowie 35. [23] M. H. str. 40. [24] Radzimiński Z. L. Monografja XX. Sanguszków I, 56. [25] M. H. 1911 str. 81. [26] Halecki O. „Ostatnie lata Świdrygiełły“ str. 54. [27] Niesiecki III, 264. [28] Radzimiński Z. L. „Kniaziowie i szlachta II Ostrogscy“ str. 30. [29] Wolff Kniaziowie 61 — 62 — Wolff Iwana Putiatę Iwanowicza i syna jego Iwana Iwanowicza Putiatycza połączył w jedną osobę. [30] Patrz na str. 6. Że Czetwertyńscy i Putiatycze są jedną rodziną, a raczej, że Czetwertyńscy są rodziną, pochodną od Putiatyczów, na to, oprócz pisania się Iwana Iwanowicza Putiatycza Czetwertyńskim, mam następujące dowody:

Młody autor, którego jaknajserdeczniej witamy w gronie naszem, powinien na te wszystkie pytania dać nam wyczerpujące odpowiedzi, jeśli pragnie skompletować rozprawę, której cechy dodatnie z przyjemnością podkreślamy raz jeszcze na tem miejscu.

Dr. Józef ks. Puzyna.

Piekosiński notuje w Heroldzie Polskim 1905 r. (str. 74 № 133) pieczęć kn. Iwana Putiatycza, namiestnika peremilskiego z r. 1506 ze znakiem w kształcie następującym:

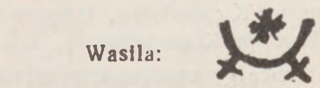


W tomie I Archiwum Sławuckiego na tablicy 3 wyobrażona, o ile dobrze pamiętam, pieczęć Dymitra Iwanowicza Putiatycza, wojewody kijowskiego z początku XVI w. w kształcie następującym



Tymezasem w Herbarzu Bonieckiego (art. Czetwertyński) znajduję wyobrażenie pieczęci Iwana i Wasila Fedorowiczów Czetwertyńskich w kształtach następujących:

Iwana: Wasila:



które to znaki stanowią tylko odwrócenie do góry nogami znaku pieczętnego Iwana Iwanowicza Putiatycza, oraz u Wasila Czetwertyńskiego drobna odmiana pod postacią krzyża z promieniami zamiast pierwotnej sześcioramiennej gwiazdy. Obie pieczęcie pochodzą z 1542 r.

Pokrewieństwo rodowe tych czterech znaków: dwóch Putiatyczowskich a dwóch Czetwertyńskich jest oczywiste.

Na tę wspólność rodową wskazują zresztą i inne dane.

W r. 1569 kn. Hanna Bohdanówna Putiatycza, 1°-voto Bohdanowa Michałowicza Siemaszkowa, 2°-voto Andrzejowa Piotrowicza Masalska, zapisuje drugiemu mężowi swemu Susko, Smerdyń z przysiołkami i t. d. spadłe na nią po *siostrze* kn. Czetwertyńskiej (Metr. Lit. ks. zap. 51 dok. 115 Sum. Czet. I dok. 31).

Ta sama kn. Hanna Bohdanówna po śmierci męża, zaręczając swą córkę z Konstantym Małyńskim, zapisuje jej w 1571 r. między innemi dobra, spadłe po *ciotce* kn. Czetwertyńskiej (25 lipca 1571 r. — Sum. Czet. I dok. 32).

Hanna Bohdanówna była córką ku. Bohdana Iwanowicza Putiatycza; kn. Czetwertyńska, o której wspomina, jest to kn. Bohdana Fedorówna Czetwertyńska, żona Iwana Andrejewicza, podskarbiego nadwornego, a zapis jej rzeczywiście miał miejsce i został potwierdzony przez króla w 1559 r. (Metr. Lit. ks. zap. 37 k. 247).

Na podstawie wyżej wymienionych danych stwierdzam, że kn. Iwan Czetwertyński z 1432 r. jest postacią identyczną z Iwanem Putiatą Iwanowiczem, który znów jest naprzekór Wolffowi postacią różną od Iwana Iwanowicza Putiatycza 1506 r. (Wolff, Kniaziowie 62).

Życiorys ciekawy i bardzo urozmaicony tego pierwszego Putiatycza Czetwertyńskiego, który rodowo nie ma nic wspólnego z Aleksandrem Czetwertyńskim 1387 r., opracowuje obecnie p. Sergjusz Płautin z Paryża, młody i utalentowany heraldyk rosyjski.

Od P. Mec. Stan. Aleks. Boleścic Kozłowskiego członka P.T.H. otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o ogłoszenie. *Redakcja.*

W sprawie pochodzenia rodziny Kozłowskich.

W Nr. 15 Tygodnika „Myśl Narodowa" z dn. 14 kwietnia r. b. wydrukowany został artykuł zatytułowany „O dobrej szlachcie", skierowany przeciwko osobie byłego premjera prof. D-ra Leona Kozłowskiego, zarzucający mu pochodzenie żydowskie. Artykuł ten przedrukowany został w skróceniu przez Tygodnik Ilustrowany w Nr. 17 z dnia 28 kwietnia r. b.

Chcę zadać kłam tym zarzutom.

W herbarzu Paprockiego z r. 1584 wymienieni Kozłowscy herbu Jastrzębiec czyli Boleścic, z Kozłowa pod Płockiem. W herbarzu Niesieckiego wydanym w 4-ch tomach in folio w latach 1728—1743 wymienione cztery rodziny szlacheckie Kozłowskich: herbów własnego, Jastrzębiec, Lis i Wieże. W herbarzach niedawno wydanych Bonieckiego i Uruskiego przytoczeni Kozłowscy także z herbami Podkowa, Sas i Strzała.

Ś. p. Adam Boniecki znany był ze skrupulatnego badania przedstawionych sobie dokumentów przed wydrukowaniem takowych.

Zapewne, że poza osobami pochodzenia szlacheckiego jest w Polsce kilka tysięcy różnych Kozłowskich stanu bądź włościańskiego, bądź mieszczańskiego. Między nimi mogli być i neofici. Więc uogólniać wszystkich Kozłowskich niepodobna. Krzywdzi to wszystkich noszących to nazwisko, a przedewszystkiem bliższych i dalszych krewnych b. premjera.

Teodor Jeske Choiński w książce swej „Neofici Polscy" (Warszawa 1904) wymienia kilka tysięcy neofitów, którzy w różnych czasach przybrali różne nazwiska. Jeske-Choiński wymienia między nimi jakiegoś Uszera Brunnera z Klementowic, który w r. 1839 mając lat 23 ochrzcił się w Warszawie i zaczął się bezprawnie pisać Karolem Kozłowskim.

„Nowa Sztafeta" chce go utożsamić z pradziadem b. premjera Ludwikiem-Józefem-Janem Kantym Kozłowskim. Lecz ten w r. 1839 miał już lat 58 życia, był znanym obywatelem w Kieleckiem, właścicielem Mękarzowa, gdzie i umarł w r. 1852. W r. 1839 miał już z pierwszej żony Marjanny z Wojakowskich syna Ludwika ur. 1813 r., a z drugiej żony Marjanny z Chodakowskich miał synów Aleksandra ur. 1819, Romualda ur. 1822 (dziada b. premjera), Józefa ur. 1832 i Konstantego ur. 1834 roku. Miał także córkę Juljannę żonę Konstantego Kubeckiego właściciela Trzebienic.

A więc przed odważeniem się na tak gołosłowne twierdzenia należało pierwej przejrzeć dokładnie księgi metryczne Siewierza, Siemoni i Koziegłów, a także księgi hipoteczne Rzeżuźni, Rębieszyc, Przybysławic i Mękarzowa.

W r. 1898, jako adwokat i ze względu na pokrewieństwo, miałem sobie powierzoną sprawę wylegitymowania ze szlachectwa potomków Ludwika Józefa Jana Kantego Kozłowskiego, urodzonego w roku 1781, zmarłego w r. 1852, co uskuteczniłem. Posiadam więc wszelkie dowody stwierdzające drzewo genealogiczne b. premjera prof. D-ra Leona Kozłowskiego. Zbadałem omyłki, jakich się dopuściło prywatne biuro legitymacyjne Kaczanowskiego w r. 1838 w tej sprawie prowadzonej w nieobecności interesanta, mieszkającego stale na wsi daleko od Warszawy, a kolei żelaznej jeszcze nie było.

Archiwa rządowe były wtedy rozproszone. Wiele rodzin szlacheckich ma w legitymacjach pomylone genealogje i herby.

Wobec tego aktów majątkowych tyczących się Ludwika Józefa Jana Kantego Kozłowskiego musiałem szukać w Archiwach rządowych w Warszawie i głównie w Krakowie. Sprostowane drzewo genealogiczne wydrukowane zostało w herbarzach Bonieckiego i Uruskiego („Rodzina"), znajdujących się w księgarniach.

Ostatecznie stwierdziłem i zebrałem dowody, że były premjer prof. Leon Kozłowski jest synem Stefana i Marji ze Strasburgerów (stryjecznej siostry b. Komisarza R. P. w Gdańsku), wnukiem Romualda i Bronisławy z Radziejowskich, prawnukiem Ludwika Józefa Jana Kantego i Marjanny z Chodakowskich, praprawnukiem Tomasza i Ewy z Muszyńskich, który był synem Grzegorza i Rozalji z Dziedzickich, wnukiem Jacka i Marjanny z Marcinowskich. Ci trzej ostatni żyjący w XVIII wieku pisali się w aktach majątkowych „Jastrzębcami Kozłowskimi".

W artykule przedrukowanym w skróceniu przez Tygodnik Ilustrowany z „Myśli Narodowej" przez referenta działu „Idee i zdarzenia" jest na końcu artykułu wezwanie o przedstawienie dowodów

szlacheckiego pochodzenia prof. Leona Kozłowskiego. Dowodów tych jest aż za dużo, ale niema Trybunału, któryby takie sprawy rozpatrywał. A więc zła wola na razie tryumfuje.

Dalecy od nienawiści rasowej i nietolerancji, jesteśmy zmuszeni do przeprowadzenia dowodu prawdy. Oto mała cząstka posiadanych przeze mnie dowodów.

Praprababka b. premjera Ewa z Muszyńskich Kozłowska miała dwóch braci księży Józefa i Antoniego Muszyńskich, kanoników katedry krakowskiej. Po wujach tych brali sądownie spadek Ludwik Józef Jan Kanty Kozłowski z bratem i siostrami.

Prapradziad b. premjera Tomasz Jastrzębiec (tak) Kozłowski miał sobie w r. 1791 przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przyznaną emeryturę za zasługi na urzędzie, połączone z utratą wzroku. Brat Tomasza ksiądz Stanisław Kostka Kozłowski był przez całe swe życie proboszczem w Koziegłowach pod Siewierzem. Również i po tym stryju brał spadek Ludwik Józef Jan Kanty Kozłowski.

Dzięki tym spadkom mógł Ludwik Józef Jan Kanty Kozłowski pracować pomyślnie na własnej roli i dzieciom majątku przysporzyć. Również dziad b. premjera Romuald Kozłowski był zapobiegliwym gospodarzem. Stąd niechęci i zawiści sąsiadów.

Kim był ojciec b. premjera ś. p. Stefan Kozłowski, dowodzi znajdująca się u mnie książka Walerego Gostomskiego o nim pod tytułem „Z głębin duszy polskiej", Wspomnienie o ś. p. Stefanie Kozłowskim (Kraków 1908 r.). Stefan Kozłowski gorący patrjota, pełen najszlachetniejszych porywów i czynów, współzałożyciel stowarzyszenia akademickiego polskiego „Arkonia" w Rydze, założyciel pierwszego w kraju Towarzystwa Rolniczego w Kielcach i t. d.

Dwaj stryjeczni bracia b. premjera — ochotnik Witold i podchorąży Zygmunt Kozłowscy polegli w obronie Ojczyzny w 1920 roku.

Warszawa, 8 maja 1935 roku.

Stan. Al. Kozłowski
adwokat

Wyjaśnienia w sprawie „Uwag" do pracy „Dostojnicy i urzędnicy ziemi dobrzyńskiej w XIV i XV w.".

Wypowiedziane przez autora „Dostojników" w poprzednim numerze „Miesięcznika Heraldycznego" zastrzeżenia odnoszące się do moich „Uwag" skłaniają mnie do złożenia krótkich wyjaśnień:

1) Postulat źródłowego oznaczania przynależności rodowej nie może być mi poczytanym za błąd, czy niedokładność; jest on tylko wyrazem zwykłej ostrożności, zwłaszcza wobec: nieustalonych w epoce, o którą chodzi, nazwisk, systemu kollokacyjnego, ruchliwości osadniczej szlachty i t. d. Zresztą, w spisach urzędniczych przynależność rodowa może być pominięta.

2) Nie miałem i nie mogłem mieć żadnych wątpliwości, że autor „Dostojników" nie zalicza kasztelanów do urzędników grodzkich, czego też nie napisałem, natomiast zwróciłem uwagę, że „kasztelanów rypińskiego i słońskiego przeniósł do grupy urzędników grodzkich", która to uwaga jest zgodna ze stanem faktycznym (tytuły, czcionki).

3) Przeciwko tłómaczeniu przez autora „Dostojników" przyczyny powstania 2 urzędów chorążych nie wysuwam sprzeciwu, tylko pragnąłbym rozwiązać zagadnienie roli 2 chorążych w organizacji obronnej, ich stosunku do siebie etc.

4) Uwaga moja tycząca się indeksu do ksiąg łęczyckich miała za podstawę przypadek na str. 134 „Dostojników" (Łowczowie) którego przyczyna istotnie jest ta, jaką podałem, mianowicie, że nr. nr. 5100 — 6725 z II t. Ksiąg łęcz. Pawińskiego zostały mylnie przedrukowane w I t. jako nr. nr. 3692 — 5059 kosztem odpowiedniej partji zapisek, do których indeks jest dostosowany. Natomiast najzupełniej godzę się, że indeks obfituje w liczne błędy i nieścisłości, czemu zresztą dałem wyraz w „Uwagach" w związku z chorążym Janem Kosisko.

5) Moje uzupełnienia dat do urzędów sprawowanych przez dostojników dobrzyńskich na terenie ziemi łęczyckiej były marginesowe i oczywiście nie należą do zakresu pracy o urzędnikach dobrzyńskich.

Za „Dostojników i urzędników ziemi dobrzyńskiej" winniśmy wdzięczność autorowi, prosząc o zasilanie nauki historycznej dalszemi tego typu pracami.

Tadeusz Piotrowski.

Sprawozdania i Recenzje.

Unsere Ahnen. Mitteilungen der Gesellschaft für Ahnenkunde. (Wien I Augustinerbastei 6) Jahrgang 1935, Folge 1.

Z inicjatywy grona miłośników przeszłości powstało we Wiedniu dnia 14 stycznia 1935 r. nowe towarzystwo genealogiczne Gesellschaft für Ahnenkunde, które stawia sobie za cel przez popularyzację genealogicznych badań pobudzać miłość zu Scholle und Heimat, a obok tego, zgodnie z przemożnym obecnie wśród Niemców kierunkiem, zaznajamiać swych członków z najnowszemi wynikami badań na polu nauki o dziedziczności. Na czele Towarzystwa stanął Regierungsrat Gustaw Schuster, do zarządu zaś weszli m. in. Generalstaatsbibliothekar dr. Fryderyk Baumhackl, były wicedyrektor Nationalbibliothek, i Oberstaatsbibliothekar Dr. Wilhelm Beetz.

Dla osiągnięcia swych celów urządza Towarzystwo dwa razy w tygodniu zebrania, na których z jednej strony mogą członkowie korzystać ze zbiorów Towarzystwa — bibljoteki, czytelni, kartotek i t. d. — z drugiej zaś strony tym, którzy z metodą genealogicznych poszukiwań nie są jeszcze dostatecznie obeznani, udzielane będą bezpłatne porady w tym kierunku, a także Towarzystwo podejmuje się pośredniczenia w poszukiwaniach, które będą przeprowadzane przez siły fachowe.

Organem Towarzystwa jest czasopismo Unsere Ahnen, które będzie się pojawiać sześć razy do roku.

Zeszyt pierwszy tego czasopisma przynosi artykuł programowy Dra Fryderyka Baumhackla p. t. „Warum Ahnenforschung?“, dalej artykuł „Zeitgemässe Eugenik“, napisany przez znakomitego austrjackiego uczonego profesora Wagner-Jauregg'a, który rozważa eugenikę z punktu widzenia medycznego, etycznego i gospodarczego. W następnym artykule Hofrat Koppensteiner zestawia indeks osób, występujących w siedemnastowiecznych metrykach parafji Schweiggers w Dolnej Austrji. Pozatem obok działu zagadnień i recenzyj wprowadza redakcja dział, w którym członkowie umieszczają nazwiska i znane im dane osób, co do których wszelkie dalsze poszukiwania zawiodły. Chodzi teraz o znalezienie osób tego samego nazwiska, żyjących w tych samych czasach i okolicach, celem przeprowadzenia badań nad nimi t. zn. Parallelforschung, które często dają dodatnie wyniki także i co do osób, o których zdawało się, że nic się już co do nich ujawnić nie da.

Tak więc obok znanego i wielce zasłużonego Towarzystwa „Adler“ w Wiedniu, mającego charakter naukowy — powstaje to nowe Towarzystwo — któremu jak widzimy, przyświecają raczej praktyczne niż naukowe cele.

Emil Bielecki.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 212.

Franciszek Olszowski, dziedzic dóbr Jaronowic miał z Anny Piotrowskiej córkę Marję, którą w latach 1800—1810 poślubił N. Lipowski. Otóż jak było na imię owemu Lipowskiemu i czyim był synem?

—rz. B.

Zagadnienie Nr. 213.

Proszę o wszelkie wiadomości, odnoszące się do nazwiska *Stężowski*, albo *Stężewski*, w dokumentach pisanego także *Stenschewski* i t. p. Gałęź tej rodziny, herbu *Kopasyna* mieszkała—wedle Siebmachera—w Prusach Królewskich. Franciszek *Stężowski* osiadł w początku w. XVIII w Lichwinie koło Tarnowa i dwukrotnie podpisał się w grodzie bieckim *Stężowski de Osice.* *Dr. Józef Starzewski*

Branice p. Pleszew koło Krakowa.

Zagadnienie Nr. 214.

W różnych źródłach historycznych natrafiłem na wzmianki o wyższych dygnitarzach wojskowych polskich, lecz bliższych danych względnie wyjaśnienia sprzeczności, dotychczas odszukać nie mogłem.

Zwracam się z prośbą do Sz. Członków Towarzystwa o podanie bliższych informacyj co do: imion, herbów, dat sprawowania danej godności, krótkiego przebiegu życia, względnie o wskazanie właściwych źródeł i sprostowanie możliwie że błędnie brzmiących niektórych nazwisk.

Benoe — pisarz wojskowy hetmana J. Potockiego w 1709 r. (A. Grabowski — Skarbniczka naszej archeologji. Lipsk 1854 str. 138).

Czy był to Paweł Benoe h. Taczała późniejszy kasztelan warszawski?

Bieniek — oboźny wojskowy lit. 16.VI.1649

działa przeciw kozakom. (Niemcewicz — Zbiór pamiętników, V—117).

Cieliński Marcin – oboźny koronny. (J. Odrowąż-Pieniążek. — Rycerstwo polskie w wyprawie wiedeńskiej, str. 16).

Czy nie jest to omyłka, czy tu nie idzie o Chełmskiego Marcjana?

Dymitr „moskwicin" — strażnik koronny 1530 r. (Lubomirski — Trzy rozdziały z historji skarbowości . . . str. 101).

Brak mi o nim jakichkolwiek innych danych.

Fredro Jan — Kaczkowski w „Olbrachtowych Rycerzach" robi go w wyprawie 1497 r. oboźnym koronnym. Czy jest to fantazja autora, czy też oparł tę wiadomość na autentycznych danych.

Gdeszyński, Kaiowski — strażnicy wojskowi w 1600 r.

(K. Górski — Wojna z wojewodą wołoskim Michałem w r. 1600 „Ateneum" 1892 str. 256).

Gnoiński Lampart — oboźny koronny (Niesiecki. Herbarz, Lipsk IV—160. Żychliński. Złota Księga XVIII—138).

Czy byłby to ten Gnoiński, o którym liczne źródła dotyczące bitwy pod Mohaczem w 1526 r. mówią jako o sprawującym obowiązki oboźnego w tej kampanji?

Gojrzewski — oboźny polny, w 1771 r. broni pod K. Pułaskim Jasnej Góry. (T. Korzon — Dzieje wojen . . . III—144). Czy jest to może Kazimierz G. h. Sas * 1727 — † 1777, cześnik słonimski?

Kalinowski — w 1711—12 r. strażnik koronny. (Akta ziemskie i grodzkie. . . . z archiwum Bernadyńskiego we Lwowie, XXII—496).

Kazimirski — strażnik, 1626 r. pod Chocimem (Pamiętniki o wyprawie Chocimskiej z 1621, wydał Żegota Pauli, str. 116).

Kuczyna Adam — strażnik hetmański litewski 1614 r. (K. Tyszkowski — Wojna o Smoleńsk— Lwów 1932, str. 134).

Lettow Krzysztof — strażnik polny lit. Z różnemi imionami Lettow występuje z tą godnością w wojsku lit. w latach 1661—1733. (Boniecki — Herbarz; Żychliński — Złota księga; Vol. Legum; Elektorowie . . . 1734 r.; Wolff — Senatorowie . . . . : Uruski, Rodzina . . . VII.377; Poczobut— Odlanicki. Pamiętnik, str. 49).

Było więc chyba dwóch Lettowów strażników polnych lit., jeden w czasach 1661—1690, drugi za Augustów II i III?

Manget — Major 1790 wojsk kor., brygadjer 1794 r. w powstaniu Kościuszki; podobno syn naturalny króla Stanisława Augusta.

Czy to będzie Manget Ludwik generał, żyjący jeszcze 1819 r.? (Dr. J. Lipski — Materjały do dziejów szkolnictwa . . . Kraków 1923 str. 72).

Mężyński Piotr — strażnik wojskowy u Czarnieckiego w 1659—1662 r. (Pasek i Łoś—pamiętniki).

Michajłowicz Sylwester — oboźny wojskowy i poseł kowieński 1733 r. (Uruski — Rodzina . . . X—356).

Czy był oboźnym kowieńskim czy też wojsk litewskich?

Mohort Szymon — oboźny, poległ 15.VI. 1792 r. pod Boruszkowcami. Herb, bliższe daty do jego życia?

Moller Henryk — strażnik koronny 1659 r.? (Uruski — Rodzina . . . . XI.227).

Czy niema tu jakiej omyłki?

Niemcewicz Kazimierz — po 1674 r. strażnik litewski a potem ks. Bonifrater (Uruski — Rodzina . . . . XII 92).

Ogiński — podkomorzy witebski — 1661 r. przez marszałka Żeromskiego mianowany magistrem artylerji litewskiej (Medeksza — Księga pamiętnicza . . . . . str. 263).

Czy nie jest to Jan O., zmarły 1680 r.?

Olędzki — pisarz wojskowy lit. 1780 r (Vol. Legum, wyd. Ohryzki VIII. — 584).

Czy nie jest to Stanisław Olędzki poseł ze Żmudzi na sejm 1791 r.?

Olszewski — 1717 r. strażnik w wojsku koronnem. (Archiw. Jugo — Zapadnoj Rossii, Część III., tom III. str. 22).

Ormiańczyk Ambroży — pisarz polny kor. przed 1510 r. (K. Górski — Obrona granic Rzplitej od Tatarów. Bibl. Warszawska 1891. III—109, oraz cytowana praca Lubomirskiego).

c. d. n. *Andrzej Sujkowski.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 209.

Rodzina Hejniszów alias Heynischów jest pochodzenia, jak się zdaje, saskiego. A n d r z e j był w roku 1700 oberstlejtnantem wojsk w. ks. litewskiego, i osiadł na stałe na Żmudzi, na jednej z królewszczyzn, w Radoszkowcach (Metryka litewska, ks. zapisów 148). Potomkowie jego wylegitymowali się w r. 1845 w gub. kowieńskiej na zasadzie stopnia oficerskiego przodka Andrzeja i zostali wpisani do ks. VI szlachty, jako posiadacze ziemscy od lat prawie 150. Ponieważ legitymować się trzeba było z herbami, Hejniszowie wskazali, że ich herbem dziedzicznym był Pomian i tak też wywiedzeni zostali.

Sz. D.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Przystąpiło w charakterze Członka Zwyczajnego do Oddziału Warszawskiego z dniem 1 stycznia 1935 r.

wpłacając wpisowe 5 zł. (do Zarządu Głównego P. T. H.):

Seminarjum Historji Prawa Polskiego — Poznań, Uniwersytet.

Składkę członkowską za rok 1935 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: Czyżewski X. Florentyn, Dąbkowski Prof. Dr. Przemysław (5 zł.), Fijałek X. kan. Dr. Jan, Frankenstein Waldemar (12 zł.), Gierowski Włodzimierz mjr. dypl., Gosiewski Tadeusz, Kozierowski-Dołęga X. kan. Stanisław, Kieszkowski Zygmunt, Sem. Historji Prawa Un. Pozn., Sławski Dr. Stanisław, Wąsowicz-Dunin Jerzy (12 zł.), Witanowski M. R., Zdański Ksawery (12 zł. za 1924 r.).

Jeszcze raz bardzo usilnie upraszam p. p. Członków P. T. H. o łaskawe wpłacanie składek członkowskich zgóry za rok 1935, całkowicie w wysokości 24 zł. na konto P. K. O. 21.621 P. T. H. Oddz. Warsz., oraz o bezwzględne regulowanie zaległości.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

Do Członków P. T. H.

„W pracy heraldycznej o rodzie Gierałtów-Ośmiorogów pragnę pomieścić wykaz rodzin żyjących (nie wygasłych jeszcze), przynależnych do tegoż rodu. P. T. członków Twa Herald., znających osoby, pieczętujące się h. Gierałt, proszę uprzejmie o podanie mi ich adresów. Ludwik Pierzchała Zakopane, willa „Orlica“.

SPROSTOWANIE.

W n-rze 2-im Miesięcznika Heraldycznego w dziale „Członkowie P. T. H.“ mylnie wydrukowano pokwitowanie na wpłaconą składkę za rok 1935. Zamiast „Juljusz Czarnowski“ winno być „Józef Czarnowski“.

Résumés français des articles.

D'un valet—un dignitaire (Janusz Bieykowski) par le comte **Sigismond Lasocki.**

Suite et fin de la biographie de Janusz Bieykowski qui joua un rôle considérable dans les confédérations militaires de 1661—66 et dans la politique régionale du pays de Czersk sous les règnes de Michel Korybut et de Jean Sobieski. Il mourut en 1699 sans laisser de descendants.

La figure héraldique des armoiries „Awdaniec“ par le ministre **Czesław Pruszyński.**

Confirmant la thèse du professeur W. Semkowicz, relative à l'origine nordique de la maison des Awdaniec (Abdank), l'auteur signale que leur figure héraldique se retrouve en Scandinavie. Il rapproche cette figure de celle de la dynastie de Rourik, récemment étudiée par le baron M. Taube, ainsi que de celle, assez énigmatique, qui apparaît chez les grands-ducs de Lithuanie.

A propos de l'origine de la princesse Olena Zasławska par le prince **Joseph Puzyna.**

Se ralliant aux conclusions essentielles de l'article que vient de publier à ce sujet le prince Constantin Czetwertyński, l'auteur soulève plusieurs questions généalogiques connexes qui attendent encore leur solution. Il indique plusieurs arguments qui lui font supposer que les princes Czetwertyński ont une origine commnne avec les princes Putiatycz.

A propos de l'origine de la famille Kozłowski par **St. Al. Kozłowski.**

Généalogie des sept dernières générations de cette famille de vieille noblesse, aux armoiries Jastrzębiec, à laquelle appartient le professeur Léon Kozłowski, ancien président du Conseil des ministres de Pologne.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki,** zastępca: **Zygmunt Wdowiszewski.**

Członkowie komitetu redakcyjnego: **Stanisław Kętrzyński i Józef ks. Puzyna.**

Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.